

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

5 września

1950 r.

Rok VI

Nr 2434

(1866)

CZY  
TEL  
NIK

## Pod hasłami Pokoju i walki o realizację Planu 6-letniego zakończyły się gminne obchody dożynkowe

WARSZAWA, 4. 9. — Dożynki gminne, które ludność wiejska obchodziła w tym roku w radosnym nastroju z powodu pięknych zbiorów, uzyskanych w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego, zasadniczo zakończyły się w niedzielę 3 bm. W tym dniu odbyło się w całym kraju kilkaset obchodów gminnych, w których uczestniczyli masowo chłopcy ze wszystkich gromad.

Obchodząc dożynki w dniu, w którym w Warszawie kończyły obrady I Polski Kongres Pokoju, pracujący chłopcy, robotnicy rolni z PGR oraz pracownicy z państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, mocno podkreślali swą wolę utrzymania trwałego pokoju na świecie. Wszystkie obchody zamieniły się w masowe manifestacje chłopów na rzecz pokoju, a jednocześnie na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — ostoja i gwarantem tego pokoju. Wyrażając na obchodach dożynkowych swą wolę walki o trwały pokój, chłopcy akcentowali, że ich udziałem w tej walce będzie zwiększenie wysiłku dla całkowitego wykonania planów produkcyjnych, wynikających z Planu 6-letniego.

W uroczystościach dożynkowych, które odbyły się w ostatnią niedzielę w przeszło 50 punktach woj. łódzkiego, uczestniczyło około 100 tys. chłopów, kobiet wiejskich, młodzieży i robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Wraz z ludnością wiejską obchodzili radosne święto żniwne robotnicy fabryk, państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, którzy w licznych grupach wyjechali na poszczególne obchody.

Z wielu uroczystości dożynkowych, obchodzonych w ubiegłą niedzielę na Pomorzu — najokazalej wypadły dożynki w zespole PGR, w Witosławiu w pow. Wyrzysk, dokąd przybyło ponad 10 tys. osób, a wśród nich delegacje chłopów z województw: poznańskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego. W obchodzie tym udział wzięła przewodnicząca zarz. g. Zw. Zaw. Pracowników Rol-

nictwa — Jacakowa. W czasie obchodu wręczyła ona order „Sztandar Pracy” II klasy chłewniarzowi Mieczysławowi Murachowi, który prowadzi wzorową chłewnię w PGR Dunin i wydatnie przyczynia się do zwiększenia pogłowia rasowej trzody.

## Wojska ludowe 25 km od Taegu Szereg miast wyzwolonych

PEKIN, 4. 9. Z Phenianu donoszą, że ogłoszony 4 września wieczorem komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza, iż na wszystkich frontach wojska ludowe kontynuowały walki ofensywne. Oddziały armii ludowej, które wyzwoliły JEGWAN, odparły zacięte kontrataki nieprzyjaciela i prowadzą dalej swe natarcie. W walkach, jakie toczyły się w tym rejonie, nieprzyjacieli stracił 1.500 zabitych i rannych żołnierzy i oficerów oraz 100 jeńców. Wojska ludowe

zdobyły wiele sprzętu. Na wybrzeżu wschodnim i południowym koreańska armia ludowa, odparając kontrataki przeciwnika, również rozwija swe natarcie.

\*\*\*

LONDYN, 4. 9. Jak donosi tokijski korespondent agencji Reutersa dnia 4 września wojska północno-koreańskie wznowiły ofensywę na wszystkich frontach. Prowadzą one w szczególności silne natarcie na wybrzeżu południowym po krótkim zaciśnięciu spowodowanym ulewami deszczami. Druga dywizja amerykańska i piechota morska kontratakowały w rejonie JONGSAN. Wojska północno-koreańskie zajęły miasto TABUDONG w odległości 25 km od Taegu.

Według dalszych doniesień korespondentów z kwatery głównej wojsk amerykańskich, na froncie wschodnim wojska północno-koreańskie zajęły w niedzielę ANGANG i posunęły się dalej na południe od tej miejscowości.

Inne oddziały koreańskiej armii ludowej przedarły się na zachód od Angang. W niedzielę wieczorem czołwki wojsk północno-koreańskich, znajdujących się w odległości zaledwie 8—9 km na północny zachód od Kiondzju, ważnego węzła kolejowego i drogowego na południowy zachód od Pohang. Ogółem od niedzieli rano wojska północno-koreańskie operujące na froncie wschodnim, posunęły się naprzód o 22 km, dokonując zarażeniem wypadu w kierunku Jongczon w kierunku zachodnim.

## Tajfun nad Japonią

NOWY JORK, 4. 9. — W niedzielę nad zachodnią Japonią szalał gwałtowny tajfun, który według dotychczasowych doniesień z Tokio, spowodował śmierć co najmniej 250 osób. Przeszło tysiąc osób odniosło ciężkie rany, a około czterech miliona pozostało bez dachu nad głową. Szkody materialne są bardzo ciężkie. Według komunikatów policji: blisko 20 tysięcy domów uległo całkowitemu zniszczeniu, 22 tysiące domów doznało poważnych uszkodzeń, a przeszło 170 tysięcy zostało zalanych. Wichura zrzuciła z szyn wagony kolejowe i tramwaje, łamała słupy telegraficzne i telefoniczne i zrywała dachy z domów. Na morzu uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu około 700 statków.

## Nowa prowokacja amerykańska w Chinach 4 zabitych i 7 rannych w wyniku nalotu samolotów USA

PEKIN, 4. 9. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dniu 29 sierpnia samoloty amerykańskie dokonały ponownego nalotu na terytorium chińskie.

Cztery myśliwce amerykańskie typu „P-51” ukazały się w dniu 29

## Rozkaz dzienny dowódcy Vietnamskiej armii ludowej

PEKIN, 4. 9. Jak donosi rozgłoszenia „Głos Vietnamu”, dowódca naczelny vietnamskiej armii ludowej — gen. Vo Nguyen-Giap — ogłosił z okazji piątej rocznicy proklamowania Republiki Vietnamskiej rozkaz dzienny do żołnierzy i oficerów.

W rozkazie tym gen. Vo Nguyen-Giap stwierdza, że vietnamską armię ludową czekają w najbliższym czasie gwałtowne walki na wszystkich frontach. Armia ludowa musi się przygotować do wygrania nie jednej ważnej bitwy w ciągu nadchodzącej jesieni i zimy. Jednostki armii ludowej i oddziały partyzanckie muszą atakować i nękać nieprzyjaciela nieustannie i wszędzie, by jesienią i zimową ofensywą zakończyła się całkowitym zwycięstwem.

Agencja Nowych Chin, w dniu 29 sierpnia od strony Korei nad miejscowością chińską Lakoo-Shao. Po spenetrowaniu tej miejscowości, położonej w odległości 3 km od granicy koreańskiej, samoloty skierowały się wzdłuż biegu rzeki Jalu na wschód i dotarły do wsi Czang Tien Hokou, gdzie dostrzegły 7 dzonków chińskich, płynących pod flagą republikańską. Jedną z nich była holowana przez 12 ludzi.

Samoloty amerykańskie zniżyły się do wysokości zaledwie 10 metrów nad powierzchnią rzeki i jeden z nich zaczął ostrzeliwać holowaną dzonkę, zabijając jej właściciela Yjn Shiao-Lina i raniąc dwie osoby spośród załogi. Łódź została przebita kulami w 9 miejscach, a budka z instrumentami nawigacyjnymi została zdemolowana.

Następnie samoloty skierowały się do rzeki i dotarły do wsi Koo-Lau-Tse, gdzie jeden z nich z wysokości około 20 metrów ostrzeliwał grupę ludzi, holujących dzonkę. Trzy osoby zostały zabite a pięć odniosło rany. Łódź spłonęła.

Znaki rozpoznawcze na skrzydłach samolotów: biała gwiazda na niebieskim polu dowodzą jasno, że samoloty były amerykańskie.

## Terror policyjny w Hong-Kongu Władze brytyjskie prześladowały ludność chińską

PEKIN, 4. 9. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, władze brytyjskie w Hongkongu od 4 miesięcy prześladowały bez wszelkich powodów Chińczyków zamieszkałych w tym mieście i ograniczają wjazd obywateli chińskich do Hongkongu. Prześladowania te przybrały na sile zwłaszcza w ostatnich czasach. Utworzono specjalne urzędy policyjne, w których brytyjska policja bada chińskich pasażerów, przybywających do Hongkongu, dokonywuje rewizji i często ich bije. Władze brytyjskie zabroniły działalności przeszło 30 chińskim organizacjom społecznym.

Coraz częściej zachodzą wypadki umyślnego, prowokacyjnego naruszania przez policję i żołnierzy brytyjskich granicy Chińskiej Republiki Ludowej. Samoloty brytyjskie w przeszło 50 wypadkach przekraczały bezprawnie chińską granicę powietrzną.

Władze brytyjskie w Hongkongu uniemożliwiają studentom chińskim, uczącym się za granicą powrót do

kraju. Ostatnio zdarzył się wypadek, że z grupy 29 studentów — 20 władze brytyjskie zabroniły prawa zejścia na ląd w Hongkongu, co wywołało wśród nich zrozumiałe głębokie oburzenie.

## Zmiany norm pracy żądają robotnicy przemysłu metalowego

WARSZAWA, 4. 9. — Za przykładem robotników zakładów starochwilek fabryki traktorów „Ursus” i załogi fabryki wodomierzy we Wrocławiu, żądania przejścia na nowy system normowania pracy wysuwają robotnicy innych zakładów. Robotnicy ci, domagają się wprowadzenia norm technicznych, przystosowanych ściśle do konkretnych warunków pracy: wydajności maszyn, jakości narzędzi, rodzaju operacji technicznej i kwalifikacji robotników. Dotychczasowe normy — zdaniem metalowców — są przestarzałe, nieprzystosowane do nowych, usprawnionych metod pracy i hamują inicjatywę robotników, pragnących stale rozwijać produkcję.

W licznych listach napływających do zarządu głównego Związku Zawodowego Metalowców, robotnicy na konkretnych przykładach udowadniają konieczność wprowadzenia nowych norm.

W stolicy z takim samym żądaniem wystąpili robotnicy z pa-

stwowych zakładów pomocy szkolnych, zakładów wytwórczych aparatury oświetleniowej A-51 i inni.

## Podwójnie wolni rozpoczynają nowe życie

PEKIN, 4. 9. — Według doniesień radia Phenian, z 17 powiatów prowincji południowy Kensan — 10 powiatów zostało już wyzwolonych. Na wyzwolonych terenach przeprowadzane są wybory do lokalnych władz powiatowych, gminnych i wiejskich. Ludność bierze gremialny udział w wyborach, manifestując gorące pragnienie umocnienia władzy ludowej i szybszego wypędzenia z Korei agresorów amerykańskich.

## XIV Międzynarodowe Targi w Płodwi

W Płodwi (Bułgaria) odbyło się uroczyste otwarcie XIV międzynarodowych targów, w których bierze udział Związek Radziecki, Kraje Demokracji Ludowej oraz liczne firmy państw kapitalistycznych. Duże zainteresowanie wzbudza pawilony ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Albanii. Międzynarodowe targi w Płodwi odzwierciedlają olbrzymie sukcesy mas pracujących Krajów Demokracji Ludowej, kroczących na drodze do socjalizmu.

## Palmiro Togliatti powrócił do Rzymu

RZYM, 4. 9. — Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti wrócił w niedzielę rano do Rzymu z miejscowości Ivrea, gdzie przebywał 12 dni na kuracji w szpitalu po wypadku samochodowym. Stan zdrowia Togliattiego jest dobry.



Foto: Kraska

W niedzielę przybyła do Łodzi kilkudziesięcioosobowa grupa hutników — przedowników pracy, celem obejrzenia sztuki p. t. „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO”. — Na zdjęciu: Powitanie hutników przez włókienników i zespół Teatru Nowego w Łodzi na Dworcu Fabrycznym.

SPORTOWA  
DYSKUSJA

str

2, 3 i 5



# SED na nowym etapie rozwoju

BERLIN, 4.9. Zgodnie z uchwałą II plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności SED Biuro Polityczne usunęło z partii Paula Merkera, Leo Bauera, Bruno Goldhammera, Willy Kreikemeiera, Alexa Ende i Marie Breiterera za kontakt z agentem wywiadu amerykańskiego Noelem Fieldem i udzielanie wydatnej pomocy wrogowi klasowemu.

Towarzysze Bruno Fuhrmann, Hans Treubner, Walter Welling i Wolfgang Langhoff, których działalność doprowadziła do pośredniego popierania wroga klasowego, zostają pozbawieni prawa wykonywania jakichkolwiek funkcji.

Komunikat stwierdza, że podstawą oskarżenia w stosunku do wszystkich 10 osób jest wspólna: wieloletnie, a częściowo istniejące do ostatniego czasu kontakty z przedstawicielami wywiadu anglo-amerykańskiego, w szczególności ze szpiegiem amerykańskim Noelem Fieldem, którego nazwisko figurowało w dokumentach procesu Laszlo Rajka, odbytego w Budapeszcie we wrześniu 1949 r.

Na procesie tym dowiedziano, że Noel Field był głównym pomocnikiem Allena Dullesa (kierownika utworzonego w czasie wojny w Szwajcarii ośrodka europejskiego wojenno-strategicznej służby wywiadowczej Stanów Zjednoczonych).

Noel Field oficjalnie uchodził za przedstawiciela charytatywnej komisji kościoła unitarnego w Europie, w rzeczywistości zaś był bezpośrednim współpracownikiem Dullesa w organizowaniu sieci szpiegowskiej. Field jako kierownik tej organizacji udzielał materialnego poparcia emigrantom politycznym i w ten sposób nawiązywał z nimi kontakty i przyjazne stosunki, oraz dokonywał werbunku do amerykańskich organów szpiegowskich. Przedstawiał się do różnych politycznych grup emigracyjnych przy pomocy jednej i tej samej metody: podawał się za przyjaciela przesiedlonych antyfaszystów, dzięki czemu zdobywał niezastąpione zaufanie. Główną jednak przyczyną jego „sukcesów” była nie jego własna złoć, lecz przestępstwa, polityczna beztroška byłych członków niemieckiego emigracyjnego kierownictwa w krajach zachodnich.

W dalszym ciągu komunikat KC SED omawia szczegółowo działalność Fielda, który w 1939 r. nawiązał kontakt z niemieckimi emigran-

tami politycznymi za granicą. W tym czasie wielu emigrantów popełniło poważne błędy polityczne. W rezultacie tych błędów i słabości ideologicznej przekształcili się w narzędzie wroga klasowego i coraz bardziej oddalali się od partii. Osobiste i listowne kontakty Fielda w Berlinie i w innych miejscowościach trwały do wiosny 1949 r. tzn. do chwili ujawnienia i aresztowania bandy Rajka na Węgrzech. Jednakże i po tym czasie osób utrzymujących kontakt z Fieldem nie znalazła drogi do partii. W toku dochodzeń wyjaśniło się, że szereg byłych emigrantów nie chce pomóc partii i zakomunikować partii o wszystkich wydarzeniach. Po procesie Rajka osoby te nie zawiadomiły partii o swych kontaktach z Noelem Fieldem, a uczyniły to dopiero wtedy, gdy tego od nich zażądano.

Dochodzenie w związku ze sprawą

Fielda — stwierdza komunikat — nie zostało jeszcze zakończone. Można się spodziewać, że ten pierwszy komunikat stanowić będzie wkład do sprawy dalszego wyjaśnienia i oczyszczenia partii od znajdujących się w niej wyrzutków, od wrogich agentów i drobnoburżuazyjnych elementów.

Komunikat podkreśla znaczenie czujności, krytyki i samokrytyki w partii stwierdza na zakończenie: „Nasz nowoobраниy komitet centralny w związku z wynikami dochodzeń centralnej komisji kontroli partyjnej w sprawie byłych emigrantów w krajach zachodnich nie zląkł się samokrytyki.

Komunikat powyższy jest dowodem, że obecnie rozpoczęto walkę z tym szkodliwym liberalizmem. Rozpoczął się — stwierdza komunikat — nowy etap w rozwoju naszej partii.

## Przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego »CARITAS« ks Wincentego Lemparty na I Polskim Kongresie Pokoju

Idea obrony pokoju jednocy narody różnych ras i języków. Praca robotnika, chłopca i inteligenta pracującego spełnia wizję Chrystusa o jednej ojcziźnie. W szeregach obrońców pokoju nie brakło księży katolickich, widzimy ich dziś na sali obradujących nad sposobami walki z tymi, którzy chcą rozpętać nową wojnę światową. My kapłani katolicki dobrze pamiętamy słowa Chrystusa: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami bożymi nazywani będą”. Dlatego w myśl nauki Chrystusa myśmy w kazaniach, szkołach, na zebraniach, w rozmowach prywatnych i w trójkach pokojowych brali czynny udział w tej walce o pokój.

Napotykalismy w naszych pracach pokojowych na duże trudności, ale

wytrwaliśmy i walczyć będziemy razem z wami.

Tam na zachodzie imperialiści znów uzbrajają narody, ażeby rozpętać nową wojnę bratobójczą. Nasze ziemie zachodnie, które po wiekach powróciły do ojczyzny i zostały zagospodarowane ręką chłopca, a fabryki uruchomione ręką naszego robotnika są solą w oku kapitalistów zachodnich.

Widzimy to po zachowaniu się i Rzymu. Mimo, że lud nasz katolicki razem z księżmi wołał o mianowanie stałych biskupów i proboszczów, Rzym milczy. A to milczenie wiele mówi. Dlatego musimy pamiętać o ziemiach zachodnich.

Na piersiach większości z nas są odznaki bojowe, ale i są odznaczenia za prace pokojowe. Jesteśmy księżmi katolickimi. Prawa wiary, moralności i jurysdykcji uznajemy i chcemy podlegać naszym biskupom, a jako synowie ludu chcemy iść z ludem. Jaki rodzaj polityki i gospodarowania wybierze sobie lud — my wpręgniemy się do wspólnej pracy dla zdobywania sprawiedliwości, ludu i odbudowy naszej ojczyzny w pracy pokojowej.

Pragniemy was zapewnić, że będziemy wspólnie walczyć się w Planie 6-letnim do walki o utrzymanie pokoju. (Oklaski).

C. J.

## Nowy sukces Teatru Nowego

# „Bohaterowie dnia powszedniego” budzą zachwyt śląskich i łódzkich przodowników pracy

Teatr Nowy w Łodzi wystawił sztukę węgierskiej pisarki Ewy Mandi pt. „Bohaterowie dnia powszedniego”. Tematem sztuki jest praca hutników w Csepel, ambitna walka o zwiększenie produkcji dla przedterminowego wykonania Planu 5-letniego.

Na uroczystą premierę w dniu 3 bm. przybyli: charge d'affaires polskiego węgierskiego — Gardos, attaché kulturalny polskiego węgierskiego — Deak, dyr. Inst. Węgierskiego w Warszawie — Csaplari, przedstawicielka KC PZPR — Sierkowska, przedstawiciel KŁ PZPR i przew. RN — Minor, kilkudziesięciu przodowników pracy z hut śląskich i łódzkich fabryk włókienniczych.

## Prognoza pogody

Po przejściowych przejaśnieniach, ponowny wzrost zachmurzenia z drobnymi lub przelotnymi opadami, począwszy od zachodu kraju. Rano miejscami mgły lub zamglenia. Temperatura do 19 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

## Rozbudowa wyższych uczelni

Dziennik Ustaw nr 35 zawiera rozporządzenia ministra Szkół Wyższych i Nauki w sprawie utworzenia nowych wydziałów, katedr wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi oraz samodzielnymi zakładami naukowymi na wyższych uczelniach:

Na Politechnice Łódzkiej na Wydziale Włókienniczym tworzy się katedrę Tkactwa.

Na Politechnice Gdańskiej — Wydział Agrotechniczny wraz z katedrami: Chemii Ogólnej, Gleboznawstwa, Uprawy Roślin, Elektryfikacji, Gospodarki Rolnej, Maszyn Rolniczych, Budowy Maszyn do Przeróbki Płodów Rolnych, Technologii Produktów Spożywczych, Rolniczych, Technologii Produktów Spożywczych Zwierzęcych; na Wydz. Chemicznym teje Politechniki tworzy się katedrę Technologii Tłuszczów, a na Wydz. Mechanicznym przemianowicie się katedrę Budowy Parowozów i Maszyn Parowych na katedrę Budowy Maszyn Parowych.

W Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — tworzy się Wydz. Mineralny wraz z katedrami: Surowców Mineralnych, Chemii Mineralnej, Budowlanych Materiałów Włazowych, Maszyn Przemysłowych Mineralnych, Eksploatacji Złóż Skalnych, Ceramiki (I), Ceramiki (II).

## Kobiety wybierają swe rady

Rady Kobięc — to nowa forma szerszego udziału kobiety w życiu społecznym i politycznym, umożliwiająca jej wzięcie czynnego udziału w realizacji Planu 6-letniego. Nic też dziwnego, że pracownice Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego przybyły tłumnie na zebranie.

Referat na temat Planu 6-letniego wygłosiła dyrektor Zakładów — Kalinowska.

W wyniku wyborów do Rady Kobięc wybrane zostały: Matylda Karsz, Mielczarek, Lipińska, Kaizer, Budner, Pysznak, Saniuk, Kumer i Krysiak.

Zebranie zakończone zostało podjęciem szeregu zobowiązań indywidualnych, uchwaleniem rezolucji oraz wystąpieniem deneszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w której zebrane przedstawicielki robotnic łódzkich zadeklarowały swój udział w wykonaniu Planu 6-letniego.

Po przedstawieniu publiczność zgłowała zespołowi aktorskiemu wspólną owację, obdarowując go kwiatami, po czym odbyła się herbata towarzyska połączona z dyskusją na temat sztuki.

W dyskusji zabrał głos przew. Zarz. Gł. Włókienniczy — Krzywański, podkreślając, że zasługą zespołu Teatru Nowego jest przybycie hutników do Łodzi dla obejrzenia tej sztuki oraz wyraził zadowolenie z faktu, że świat pracy należycie zrozumiał głęboki sens sztuki oraz wyciągnie zeń właściwe wnioski.

Charge d'affaires polskiego węgierskiego, Gardos powiedział: „Jesteśmy głęboko przejęci, że sztuka tak wspólnie została wykonana. Tematem sztuki jest socjalizm, niech więc sztuka ta uczy nas jak go należy budować”. Zachwycając się realizm i arty stycznym wykonaniem sztuki oraz dziękując zespołowi aktorskiemu, mówca wznosił okrzyk w języku polskim na cześć wieczystej przyjaźni polsko-węgierskiej.

W dalszym ciągu zabierali głos ob. ob. Siekierska z KC PZPR, Turski z CZP Hutniczego, Piecha — wiceprzew. Zw. Zaw. Hutników, Banasiak — racjonalizator z ZPWF im. Gwardii Ludowej, Grabowski z Huty Bankowej, Ramusowa włókiennikarka przod. pracy, Borgula z KW PZPR Katowice, Malinowski z KŁ PZPR, dyskutując nad treścią i wykonaniem sztuki.

26-letni ZMP-owiec, przodownik pracy z Huty Kościuski i najmłodszy wytopiacz w Polsce — Henryk Kowal, omawiając wysiłki hutników o zwiększenie produkcji stali z 30 na 35 ton, powiedział: „W sztuce zwiększono produkcję do 35 ton, a mój zespół młodzieżowy w Hucie „Kościusko” zwiększył z 30 na 58 ton. Wypowiedź młodego ZMP-owca została przyjęta niemiłymi oklaskami.

Kazimierz Dejmek, artysta Teatru Nowego, dziękując dyskutantom za szczere wypowiedzi, podkreślił, że Teatr Nowy zrodził się z buntu mło-

## Duchowni węgierscy w szeregach Obrońców Pokoju

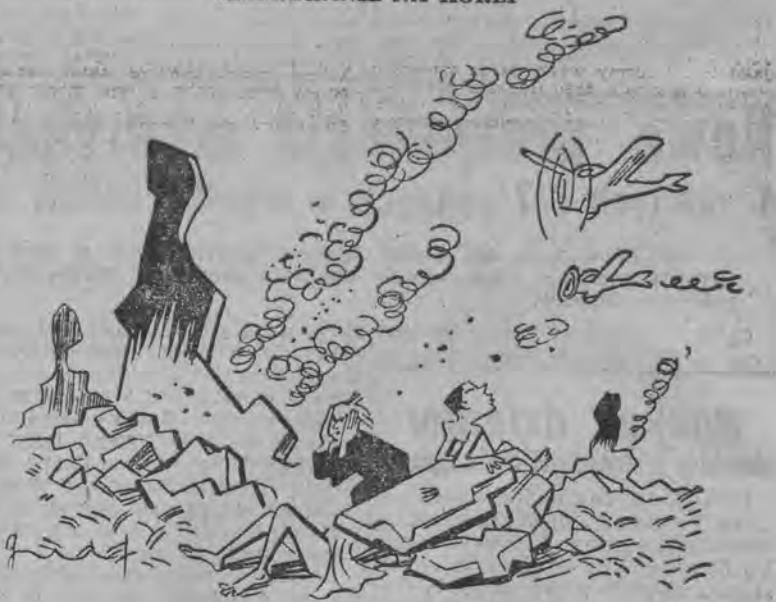
BUDAPESZT, 4.9. Odbyło się tutaj posiedzenie krajowego komitetu obrońców pokoju duchownych katolickich. W toku posiedzenia poszczególni duchowni dali wyraz zadowoleniu, jakie wywołało w całym kraju zawarcie porozumienia między rządem a episkopatem.

Sekretarz Komitetu dr Horvath wyraził wdzięczność rządowi Wę-

gierskiej Republiki Ludowej, który z pełnym zrozumieniem i dobrą wolą ustosunkował się do interesów kościoła katolickiego.

W zakończeniu dr Horvath stwierdził, że wszyscy duchowni powinni stanąć po stronie wielkiego ruchu w obronie pokoju, popierać go i brać udział w pracach lokalnych Komitetów Obrony Pokoju.

## AMERYKANIE NA KOREI



rys. K. Grun

Zdrada bezpieczeństwa

# Dziennikarze sportowi o naradzie!

RED. GLUSZEK „Sztandar Młodych”.

Konferencja tego rodzaju była konieczna. „Dziennikowi Łódzkiemu” należy się pełne uznanie za jej zorganizowanie. Wymiana doświadczeń działaczy, zawodników i prasy sportowej może przyczynić się do zlikwidowania awantur na naszych boiskach.

Do braków organizacyjnych należy zaliczyć źle dobrany termin (dziennikarze po niedzieli pracowali do późnej nocy i nie wszyscy mogli przybyć na konferencję) oraz brak na sali samych zawodników i trenerów. Wydaje się, że konferencja tego rodzaju powinna być organizowana nieperiodycznie. Na każdej z takich konferencji powinno nastąpić sprawozdanie wykonania poprzednich uchwał.

RED. GOŁĘBIEWSKI „Trybuna Ludu”.

Dla mnie będzie najważniejsze, jakie skutki ta konferencja przyniesie.

RED. WIESŁAW KACZMAREK „Sport”.

Po tej konferencji musimy się zająć polityczną, by zdecydowanie wykonywać uchwały Biura Po-

litycznego KC PZPR. To powinno być rezultatem naszej narady. Musimy zwrócić uwagę na pewne gatunki sportu, którym grozi ze strony wroga klasowego wielkie niebezpieczeństwo.

RED. KRÓLEWSKI „Głos Robotniczy”.

Konferencja, mimo braku niektórych działaczy spełnia swą rolę i przyczyni się niewątpliwie do wyplenienia niepokojących wpływów w naszym sporcie, a szczególnie w piłkarstwie.

RED. SZUMLEWSKI „Polskie Radio” Łódź.

Konferencja niewątpliwie przyczyni się do usunięcia złej atmosfery z boisk i ringów.

RED. WYDRA „Dziennik Zachodni”.

Nie wystarczą dość słów dla wyrażenia uznania dla „Dziennika Łódzkiego” za inicjatywę zwołania narady. Zagadnienie kultury w sporcie piłkarskim powinno stać się długofalową i konsekwentnie realizowaną akcją. Sądzę, że zadanie to w zasadzie spoczywa na kolach i klubach. Odpowiednia „robotą” w tych

komórkach to 80 procent pewności uzdrowienia i oczyszczenia atmosfery na boiskach i ringach. Kwestia widowni nie jest zagadnieniem tak poważnym, jak to próbowano stwierdzać na naradzie.

RED. WOJCIECH KACZMAREK „Dziennik Zachodni”.

Inicjatywa „Dziennika Łódzkiego” zasługuje na pełne uznanie. Nareszcie działacze i publicyści sportowi znaleźli wspólny język. Oby uchwały konferencji trafiły na podatny grunt.

RED. SKOTNICKI „Dziennik Bałtycki”.

Pracę przy uzdrawianiu naszego sportu musimy zacząć od wychowania najpierw działaczy sportowych.

RED. TOMASZEWSKI „Głos Wielkopolski”.

Konferencja była niezwykle istotna i bardzo cenna, o czym świadczą poziom tak referatów jak i dyskusji. Niewątpliwie po realizacji wytycznych ustalonych na konferencji, już w niedługim czasie ujrzymy lepszą atmosferę na boisku.

RED. OLESIOK „Trybuna Robotnicza”.

Konferencja tylko połowicznie spełniła swe zadanie. Brak było głównych aktorów: zawodników i działaczy. Zbyt mało uwagi zwrócono na szowinizm, który jest podstawą ekscesów. Klubowy szowinizm przeobraził się obecnie w szowinizm zrzeszeniowy.

RED. SKIBICKI Pol. Ag. Prasowa Oddz. Łódzki.

Złe się stało, że nie przybyli na naradę przedstawiciele ŁKS Włókiennicza. To jest karygodne. Bo właśnie ci panowie powinni wysłuchać czy dobrze zrobili czy źle.

RED. TARGOSZ „Dziennik Polski”.

Prócz takiej ogólnopolskiej narady powinny zebrać się robocze narady we wszystkich miejscowościach, gdzie rozwija się życie sportowe i w myśl uchwał łódzkiej narady powinna nastąpić zdecydowana walka z wszelkiego rodzaju ekscesami na boiskach piłkarskich i ringach.



# Walka o kulturalne zachowanie widzów i zawodników w sporcie wyczynowym

Sport jest zjawiskiem o charakterze na wskroś społecznym. Zadanie swe wywodzi z potrzeb społeczeństwa i temu społeczeństwu w całości służy. Sport w Polsce Ludowej otrzymał poważne zadania włączenia się w nurt życia politycznego, kulturalno-oświatowego i gospodarczego, stał się jedną z dźwigni państwa budującego socjalizm. W okresie Planu 6-letniego sport musi być pomocny w tym dziele. W okresie wyzwoleń walki o pokój milionów prostych ludzi sport Polski Ludowej — za wzorami swego wielkiego nauczyciela, sportu ra-

dzieckiego, musi stanąć na barykadach obronności pokoju. Sport Polski Ludowej jest tworem młodym i rozwija się w myśli służących ideałom, które mu dała nasza Partia w uchwale KC PZPR. Nie wolno nam dopuścić do żadnych odchyleń w zrealizowaniu budowlanych zadań. A rysy takie i odpryski dają się nieestetycznie zauważyć. Jest to wynikiem słabej jeszcze umiejętności naszych młodych kadr, jest to wynikiem zastraszającej się walki klasowej, w której wróg budującego się ustroju stara się wszelkimi sposobami, nie przebierając w środkach, pogłębiać te rysy.

## W Łodzi jest źle — poza Łodzią nie lepiej

Do niepokojących objawów w budowie socjalistycznej kultury fizycznej należy zaliczyć zbyt często jeszcze obserwowane niewłaściwe zachowanie się widzów i zawodników w najpopularniejszych dziedzinach sportu wyczynowego z piłką nożną na czele.

Czas najwyższy postawić zagadnienie walki o kulturalne zachowanie widzów i graczy na naszych boiskach, czas najwyższy przystąpić do wielkiej ofensywy o podniesienie poziomu kulturalnego na szczeblu imprez sportowych.

Okręg łódzki stał się ostatnio terenem walki o kulturalne zachowanie widzów i graczy na naszych boiskach, czas najwyższy przystąpić do wielkiej ofensywy o podniesienie poziomu kulturalnego na szczeblu imprez sportowych.

Okręg łódzki stał się ostatnio terenem walki o kulturalne zachowanie widzów i graczy na naszych boiskach, czas najwyższy przystąpić do wielkiej ofensywy o podniesienie poziomu kulturalnego na szczeblu imprez sportowych.

Należą do nich (zaczynając od najistotniejszych):

1. Zjawiska w szerszej skali, które demobilizują życie całych środowisk ludzi sportu i ze sportem pozornie nie mających wspólnego.

Do tej kategorii zjawisk zaliczyć trzeba zjawiska sosnowieckie, grodzkie i łódzkie. Te ostatnie na meczu Gwardii warszawskiej z łódzkim Kolejarzem.

Jest to rodzaj zjawisk najbardziej niebezpiecznych, bo podważających podstawy porządku i ładu publicznego, bo podważających sens wartości kultury fizycznej, jako idei i formy wychowania społeczeństwa. Awantury tego rodzaju stanowią formę politycznej dywersji i sabotażu, dokonywanych przez nieświadomą jednostkę, która nie zdaje sobie nawet z tego sprawy, jak szkodliwa wykonują robotę, przeszkadzając w sposób zdecydowany budowie socjalistycznej kultury fizycznej, części składowej budowy zrebów socjalistycznego ustroju w Polsce Ludowej. Zjawiska podobne mogą ponadto bardzo łatwo być wykorzystywane przez wrogów ustroju ludowego państwa na rzecz roboty w dużo szerszej skali, niż zjawiska w szerszej skali, które demobilizują życie całych środowisk ludzi sportu i ze sportem pozornie nie mających wspólnego.

2. Drugim rodzajem zjawisk są zjawiska w szerszej skali, które demobilizują życie całych środowisk ludzi sportu i ze sportem pozornie nie mających wspólnego.

Do tej kategorii zjawisk zaliczyć trzeba zjawiska sosnowieckie, grodzkie i łódzkie. Te ostatnie na meczu Gwardii warszawskiej z łódzkim Kolejarzem.

Jest to rodzaj zjawisk najbardziej niebezpiecznych, bo podważających podstawy porządku i ładu publicznego, bo podważających sens wartości kultury fizycznej, jako idei i formy wychowania społeczeństwa.

Awantury tego rodzaju stanowią formę politycznej dywersji i sabotażu, dokonywanych przez nieświadomą jednostkę, która nie zdaje sobie nawet z tego sprawy, jak szkodliwa wykonują robotę, przeszkadzając w sposób zdecydowany budowie socjalistycznej kultury fizycznej, części składowej budowy zrebów socjalistycznego ustroju w Polsce Ludowej.

Zjawiska podobne mogą ponadto bardzo łatwo być wykorzystywane przez wrogów ustroju ludowego państwa na rzecz roboty w dużo szerszej skali, niż zjawiska w szerszej skali, które demobilizują życie całych środowisk ludzi sportu i ze sportem pozornie nie mających wspólnego.

Do tej kategorii zjawisk zaliczyć trzeba zjawiska sosnowieckie, grodzkie i łódzkie. Te ostatnie na meczu Gwardii warszawskiej z łódzkim Kolejarzem.

Jest to rodzaj zjawisk najbardziej niebezpiecznych, bo podważających podstawy porządku i ładu publicznego, bo podważających sens wartości kultury fizycznej, jako idei i formy wychowania społeczeństwa.

Awantury tego rodzaju stanowią formę politycznej dywersji i sabotażu, dokonywanych przez nieświadomą jednostkę, która nie zdaje sobie nawet z tego sprawy, jak szkodliwa wykonują robotę, przeszkadzając w sposób zdecydowany budowie socjalistycznej kultury fizycznej, części składowej budowy zrebów socjalistycznego ustroju w Polsce Ludowej.

sie nad przyczynami zła i poszukania środków zaradczych.

W Łodzi jest źle, Łódź zdaje sobie z tego sprawę. Uczyniła to w formie zdecydowanej. Poza Łodzią jest nie lepiej. Łódź chce dać swój wkład do tego dzieła i zaprasza innych do współpracy.

W referacie mówię postaram się: 1) zarejestrować objawy zła, 2) postawić tezy nakreślające z grubsza linie dyskusji.

Wymiana myśli w dyskusji tak szerokiego grona ludzi wysunie niewątpliwie wnioski, które staną się po odpowiednim przeprowadzeniu podstawy stworzenia systemu naprawy istniejącego i ze wszechmiar niezadowolającego stanu rzeczy.

To są główne zadania naszego zebra-

nia i główne zadania mego referatu.

## Niepokojące objawy

Objaw to niebezpieczny, bo dający świadectwo średniowiecznego upodlenia mas naszych czynnych i biernych (z widowni) sportowców.

Falszywa „duma narodowa”

3. Trzecia kategoria niepokojących zjawisk obserwujemy również nieestetycznie dość często na naszych boiskach — to awantury widzów w czasie imprez międzynarodowych. Jest to znowu smutna pozostałość po okresie tzw. mocarstwowości naszego państwa.

Nasze widownie wielkich spotkań międzynarodowych lub między państwowych składają się w pewnej części z laików sportowych, z ludzi żadnych przesłanek międzynarodowego spotkania, snobów — którzy „muszą być” na takim meczu, bo co by inne snoby o tym mogły pomyśleć. Snoby i nie tylko snoby na międzynarodowych imprezach sportowych mają gdzieś tam w pamięci sukcesy polskich sportowców, pamiętają zwycięstwa polskiego oręża pod Wiedniem czy Grun-

waldem i — nie znając się ani na sporcie, ani na obecnym, aktualnym poziomie i szansach polskiego zespołu w porównaniu z takim samym stanem przeciwnika — przekonani są o konieczności zwycięstwa polskiej barwy dla zadowolenia swej „dumy narodowej”, historycznej „polskiej krzepy”, choćby ona była z „polskiej husarii i sieniawickich zagony” czy „Dzikich pól”. „Musimy wygrać, bo tego wymaga nasza historia, traćmy potęgę i mocarstwowość”, „musimy czy powinniśmy wygrać z „jakimiś tam „Bulgarami, czy maleńkim narodem „Albanów” — oto typowe nastawienie naszej widowni na tego rodzaju imprezach. Przegrana — stanowi odrazu klęskę, porażkę — żałobę narodową, przez wagę przeciwnika — obrazę historycznej dumy narodowej.

Brak znajomości rzeczy, brak obiektywizmu, kładzie odrazu na oczy tłumy widzów białego ślepoty i powoduje wyszukanie najrozmaitszych przyczyn niepowodzenia, poza naprawdę istotnymi. A stać już tylko krok do gwizdów, erozji promuków, rzucania butelek i kamieni, prók do ekscesów przynoszących ułame nie tylko sportowi, ale i narodowi.

## Zawodnicy...

4. Czwarty rodzaj awantur na boiskach powodują głównie aktorzy spektakli sportowego — zawodnicy.

Widowisko sportowe może być głęboko przeżyte estetycznie, ale pod wpływem widoku brutalności walczących, niemilośniernej kośby każdego przeciwnika, który tylko znajduje się w zasięgu nogi, pod wpływem padającego gestu „trupa”, kontuzji i krwi, wariacji gestów niezadowolonych z orzeczeń sędziów itp., atmosfera walki na boisku przenosi się do wyobraźni i oblegu krwi ludzi z widowni. Spotkanie sportowe przetrząsa się w igrzysko rzymskie z epoki zdegenerowanego sportu i przestaje mieć cokolwiek wspólnego ze sportem.

Klasycznym przykładem tego był w Łodzi mecz Związkowca Cracovii z ŁKS Włókniarzem. Przykład zresztą nie najbardziej rażący i jedyny w Polsce. Nieustannie też, zdaniem znacznej części sportowców Łodzi, rozrobiony na całą Polskę, w efekcie czego sprawa, jako zagadnienie ogólne, nie nie zyskała, a z ŁKS Włókniarz zrobiono niesłusznie ekspektatywę, postrach polskich boisk, okaz nadający się do panoptikonu. Cracovia była wcale nie lepsza od Włókniarza, a Parpan zdecydowanie więcej zawił od Hogendora. Tych kilka słów traktuję tylko i wyłącznie marginesowo. W zagadnieniu ogólnym nie ma ona żadnego poważniejszego znaczenia.

## Sędziowie

5. Piąty rodzaj zjawisk boiskowych powodują sędziowie. Sędziowie stali i sędziowie tchórzliwi. Według mnie bowiem tylko te dwie kategorie sędziów mogą wyprowadzić z równowagi widownię i graczy. Katego-

ria tzw. stronnictwych sędziów — to po prostu gaigany, o których nie można po ważnie mówić i których na szczęście nie wielu już mamy. Gorsza natomiast jest sprawa, że zarówno prasa, jak i znawcy sportu, a już z reguły protestujący skarżą się na nagminnie na stronnictwo sędziów. Temu kłamstwu trzeba wydać sta nowczą walkę. Nie powinno się w ogóle moim zdaniem, rozpatrywać protestów z głównym motywem stronnictwego sędziowania. Sędziów trzeba systematycznie od mładszych i przeszkalać. Od sędziowania oderwać słabych, a ciepłych tchórzów, schlebiających widowni.

## Porządkowi

6. Szósty rodzaj zjawisk powodują pijacy znajdujący się zarówno wśród graczy na boisku, jak i wśród widzów na trybunach. Nie przestrzegamy istniejących przepisów zachowania porządku publicznego na boiskach, które wyraźnie mówią o eliminowaniu pijaków, nie wykazujemy żadnej czujności wobec podchmielonych, nie doceniamy w ogóle niebezpieczeństwa ze strony pijaków i patrzymy na nich pobłażliwie przez palce. Nie zwalczamy miłośników

7. Siódmy rodzaj zjawisk powodują pijacy znajdujący się zarówno wśród graczy na boisku, jak i wśród widzów na trybunach. Nie przestrzegamy istniejących przepisów zachowania porządku publicznego na boiskach, które wyraźnie mówią o eliminowaniu pijaków, nie wykazujemy żadnej czujności wobec podchmielonych, nie doceniamy w ogóle niebezpieczeństwa ze strony pijaków i patrzymy na nich pobłażliwie przez palce. Nie zwalczamy miłośników

## Stąd wypływają podstawowe tezy do dyskusji

1. Jak jest podłoże socjologiczne i psychologiczne poważniejszych zjawisk na boiskach?

2. Kto urabia i w jaki sposób opinie widzów w czasie meczu? Czy przedmeczowe i pomeczowe korygowanie błędów w zachowaniu się widzów ma i jaki wpływ na awantury?

3. W jakich formach przejawia się walka klasowa i jakie jest to polityczne niepokojące zjawisko na boiskach?

4. Jaką rolę wychowawczą ma do spełnienia klub, organizacje i władze KF, prasa, radio, film itd., w odniesieniu do zwalczania zjawisk na boiskach?

5. Jak istnieją środki techniczne urządzające boiskowych mające wpływ na utrzymanie porządku?

„Świartki” wypitej jednym haustem tuż przed wyjściem gracza na boisko, co się traktuje jako „doping”.

8. Niegroźne zazwyczaj w rozmiarach, ale psujące całość widowiska, są awantury spowodowane niesfor-nym lub łobuzerskim zachowaniem się niedorostków. Tu zdaje się łatwym rozwiązaniem sprawy byłoby wydzielenie jednego sektora widzów dla tej do 150 cm (do lat 14) wzrostu publiczności i po-tawienie przy niej paru porządkowych o zacięciu pedagogicznym. Mieszanie dzieci i niedorostków ze starszymi w tłumie widzów — to anomalia pod względem wychowawczym, które powinny być co prędzej usunięte.

Staraniem się zarejestrować najbardziej typowe przykłady złego zachowania się widzów i graczy na naszych boiskach. Nie lęczę się, że jest to już pełna lista. Dyskusja odsłoni niewątpliwie wiele kątów, dotknęłam też tylko psychologicznego ujęcia i przyczyn róż-nicy rodzaju awantur boiskowych. Ta rzecz wymaga systematycznego zjęcia się rejestracją i klasyfikacją typowych wypadków i całego studium psychologiczno-socjalistycznego. Na materiale zarejestrowanych faktów chciałbym teraz wytknąć główne tezy do dyskusji. Wyda-mi mi się, że nasza szeroka publiczna dyskusja ma do spełnienia następujące zadania:

1. Zdanie sobie sprawy z istniejącego stanu rzeczy.  
2. Wyясnienie przyczyn zła.  
3. Wyniesienie pomysłów zaradzenia zła.

4. Poruszenie najszerzej opinii publicznej interesującym nas zagadnieniem.

6. Rola sędziów w wynikłych zaf-szachiach.

7. Służba porządkowa jako zabezpieczenie przed gorszącymi awantu-rami na boiskach.

8. Przygotowanie imprezy i jej wpływ na zmniejszenie niebezpie-czeństwa awantur.

9. Rola zarządu klubu, kierownictwa sekcji i trenera w wychowaw-czym oddziaływaniu na drużynę i graczy w czasie meczu.

10. Jakie środki zaradcze i rady-kalne nadają się do zastosowania w zwalczaniu awantur?

11. Jaki jest zestaw czynników wy-chowawczych sportowego widza i gracza.

12. Czy wobec powagi sytuacji i trudności problemu nie należałoby powołać do życia specjalnego ciała dla opracowania problemu widowni na imprezach sportowych?

Referat mój z konieczności i z charak-teru zebrania musiał stać się bardzo skondensowanym — ucieleśnieniem walki o kulturalne zachowanie się wi-dzów i zawodników. W czasie montowa-nia referatu dopiero zdałam sobie spra-wę z trudności zagadnienia i rozwiązań. Dobrze się stało, że za sprawą „Dziennika Łódzkiego” wywiąże się o szeroki-m zasięgu ogólnopolska dyskusja. Interesu-jący nas problem dojrzał już do takich rozmiarów, że trzeba się nim zająć po-ważnie. Trzeba za wszelką cenę go roz-wiazać nie tylko dla dobra sprawy, ale dla dobra wielkiej idei, jaka jest sport w socjalistycznej kulturze fizycznej.

## W czwartek mecz ARTYŚCI — PRASA

W nadchodzący czwartek, 7 wrze-snia o godzinie 16,30 odbędzie się dawno zapowiadany mecz piłkarski między reprezentacjami ARTYSTÓW i PRASY.

Spotkanie to rozegrane zostanie na stadionie przy Al. Unii. Mecz bu-dzi duże zainteresowanie nie tylko w świecie sportowym, ale również i artystycznym.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie Teatru „Osa” przy ul. Piotrkowskiej nr 94.

Przed meczem odbędzie się cere-monia powitania drużyn. Przez cały czas konferansjerkę prowadzić bę-dzie Kazimierz Pawłowski. Na sta-dionie zainstalowane zostanie kilka megafonów tak, że wszyscy będą dokładnie informowani o przebiegu tej sensacyjnie zapowiadającej się walki.

## Wydawnictwa dla młodzieży

WORONKOWA I. W spalanej wiosce. Tłumaczyła z rosyjskiego I. Bał-kowska. Ilustr. według oryginału ro-syjskiego. W-wa. Czytelnik 1950. Cę-na zł 150.

Tętem tej powieści z wojennych czas-ów jest spalony i zdevastowany przez hitlerowców kołchoz. Młodość do ziemi garstki ludzi, którzy pozostali pod gołym niebem silniejsza jest niż piętrzące się przeszkody i trudności, zdawałoby się, nie do pokonania. Dzieci o boku dorosłych podejmują trud odbudowy wspólnego ogniska. Ich wysiłki zorgani-zowania się, włączenia w pracę doro-słych, są wzruszające. Maja trudności z własnymi charakterami, z egoizmem. Je-nistwem, brakiem odpowiedzialności nie którymś rówieśnikiem. Autorka daży do tego, żeby czytelnik odczuł, że nikomu nie wolno uchylić się od wysiłku, gdy gromada walczy o kolektywne dobro.

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 243 (1866) 3

**„Czytelnik”**

**WKRÓTCE UKAZA SIĘ**  
Biblioteka w Prenumeracie  
ANDRÉ STIL  
**WOLA I GNIEW**  
Str. 167      zł 200,—

Biblioteka Studencka  
TAKIDZI KOBAJASZI  
**POŁAWIACZE KRABÓW**  
Str. 148      zł 100,—

M. A. GREMIACKI  
**ILJA ILIJCZ MIECZNIKOW**  
Jego życie i dzieło  
Str. 127      zł 120

**DLA DZIECI MŁODSZYCH**  
TEODOR BUJNICKI  
**MAJÓWKA W AFRYCE**  
Str. 20      zł 90,—

Teksty Rosyjskie „Czytelnika”  
**ZESZYT CZWARTY**  
(M. Lermontow — Meyri)  
Str. 88      zł 70,—

## Rezolucja

Zebrań na ogólnopolskiej dyskusji w sprawie podniesienia kultury w sporcie polskim zwołanej z inicjatywy Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w dniu 4 września 1950 r. w Łodzi uchwalają:

„W obliczu wydarzeń politycznych wielkiej wagi, w obliczu zadań, jakie przed kulturą fizyczną postawił nasz Plan 6-letni, w obliczu osiągnięć w walce o sprawiedliwy pokój na świecie, które na obecnym etapie podsumował I Polski Kongres Pokoju w Warszawie, narada stwierdza, że umocnienie kultury fizycznej w Polsce Ludowej osiągniemy na drodze ogólnopolskiego nurtu walki o pokój, postęp i socjalizm.

W związku z tym narada postanawia, przyjąć wytyczne referatów i dyskusji jako wnioski do dalszego rozpracowania.

Narada stwierdza, że do rozpracowania tych wniosków powołani są wszyscy świadomi zadań socjalistycznej kultury fizycznej działacze wszy-

stkich komórek organizacyjnych ruchu sportowego.

Narada wzywa wszystkie Ludowe Zespoły Sportowe, koła sportowe przy zakładach pracy, kluby, pionierzy i związki sportowe do współzawodnictwa w podniesieniu kultury sportu na poziom godny Polski Ludowej, dążącej do socjalizmu.

Narada dzisiaj przyniosła wiele konkretnych wniosków, których u-rzeczywistnienie bezwzględnie przy-czytni się do podniesienia kultury w sporcie polskim. Wnioski te będą na podstawie dokładnego stenogramu przesłane wszystkim zainteresowa-nym z GKKF na czele, celem wpro-wadzenia w czyn przez podległe im organy oraz ustalenia regulaminu współzawodnictwa w walce o wyższą kulturę sportu Polski Ludowej.

Do głównych wniosków, które na-kreślają istotną linię dyskusji w sto-sunku sportu do zagadnień ogólnopolskich, które stanowią wynik naszych narad należą:

1. Niepokojące zjawiska na naszych boiskach mają swoją główną pod-

stawę w przejawiającej się walce klasowej, która na odcinku spor-tu przybiera nie mniejszą ostrość jak i w innych dziedzinach życia społecznego. Na tej platformie na-leży szukać przyczyn i rozwiązań usunięcia zła.

2. Do problemu zjawisk boiskowych należy podejść od strony należyte-go ustawienia i realizacji progra-mów szkolenia ideologicznego i wychowania.

3. Problem czystości socjalistycznego sportu — to problem wychowania polskich rzesz sportowców w du-chu międzynarodowej solidarności sił postępu i jeden ze środków walki o trwały demokratyczny pokój.

4. Problem walki o czystość linii so-cjalistycznego sportu jest proble-mem wielkiej wagi — wkładu na-szego sportu, jako idei i sportow-ców, jako realizatorów tej idei — w dzieło realizacji wielkiego Planu 6-letniego, planu dobrobytu i bu-dowy zrebów socjalizmu w Polsce Ludowej.



# Kraków—Indie—Czarny Staw

## Niezwykła historia seismiczna

Istnieje w Krakowie obserwatorium astronomiczne, należące do Uniwersytetu Jagiellońskiego, które prócz wielu innych działań posiada także stację sejsmograficzną, zajmującą się notowaniem i badaniem trzęsień ziemi.

Krakowskie obserwatorium, którego uczniem był kiedyś wielki Kopernik, posiada stację wybitnej placówki naukowej. Na jego czele stoi profesor Tadeusz Banachiewicz, znany uczonej i twórca sławnego już na całym świecie rachunku „krakowianego”.

Przed paru tygodniami ukazała się w prasie codziennej następująca notatka:

### „OLBRZYMIE TRZESZENIE ZIEMI

Krakowskie Obserwatorium Astronomiczne zanotowało we wtorek dnia 15. sierpnia olbrzymie trzęsienie ziemi. Początek trzęsienia, odległego o około 6,5 tys. kilometrów, przypadł między godziną 15—16, zaś maksimum najeżenia na godz. 15.41. Sejsmografy notowały ruchy ziemi przez około trzy godziny.”

Czytając taką wiadomość, każdy pragnie dowiedzieć się zarówno, co to jest sejsmograf, jak i zrozumieć, w jaki sposób obserwatorium może określić odległość i czas trzęsienia.

Nim przeto wyjaśnimy, co Kraków ma wspólnego z Indiami, a te — z Czarnym Stawem, na co każdy niezawodnie czeka, spróbujemy napróżd w paru słowach odpowiedzieć na powyższe kwestie technicznej natury.

Są różnego rodzaju trzęsienia ziemi. Dzielą się zasadniczo na lokalne, o których nie będziemy wspominać, i na trzęsienia, towarzyszące zjawiskom tektonicznym, gdzie wskutek napięć w skorupie ziemskiej następuje przesunięcia wielkich mas skalnych. Powstają przy tym silne drgania skorupy ziemskiej, powodujące ogromne nieraz zniszczenia w pobliżu ogniska trzęsienia, z którego rozchodzi się na ogromne odległości fale, podłużne i poprzeczne. Stosowne aparaty na stacjach sejsmograficznych, zwane sejsmografami, a oparte na drganiach wahadła, notują drgania sejsmiczne na pasku papieru w postaci krzywej linii.

Z wielkości wychylenia (czyli „amplitudy”) krzywej można ocenić wielkość trzęsienia. Natomiast z różnicy czasu między nadejściem fali podłużnej a poprzecznej, można określić z wielkim przybliżeniem odległość ogniska trzęsienia.

W naszym wypadku amplitudy drgań czyli wychylenia piórka, kreślącego wykres, były tak wielkie, że piórko kilka razy wyskoczyło poza powierzchnię papierowego pasa, szerokiego na przeszło 100 milimetrów. Stąd ocena, że trzęsienie było „olbrzymie”.

Następnego dnia nadeszły wiadomości, że w podanej przez Kraków porze odwiedziło Indie olbrzymie trzęsienie ziemi, wywołując olbrzymie

straty i szkody. Jak można z łatwością stwierdzić w każdym atlasie lub na globusie, średnia odległość Indii od Krakowa wynosi plus minus 6500 kilometrów.

Wskazania przeto krakowskie potwierdziły się zarówno co do mocy, jak i co do odległości trzęsienia.

Sektor za tym „Kraków—Indie” został tym samym przekonujący i chwalebnie dla krakowskiego obserwatorium wyjaśniony!

A teraz występuje na widownię Czarny Staw i najciekawsza dla szerzących mas Czytelników reszta naszej sejsmicznej historii.

Oto w parę dni po ogłoszeniu przez dzienniki biuletynu krakowskiej stacji sejsmograficznej, nadeszła do Obserwatorium wiadomość od mgra Adama Gaździckiego z Suchej (k. Żywca), który w chwili trzęsienia ziemi w Indiach, tj. dnia 15 sierpnia 1950, między godz. 15—16 znajdował się w gronie 9-osobowej wycieczki nad Czarnym Stawem Gąsienicowym w Tatrach. Oddajemy tu głos magistrowi Gaździckiemu:

„Uczestnicy wycieczki zauważyli na Czarnym Stawie Gąsienicowym dziwne zjawisko, a mianowicie: na stronie południowo-wschodniej, gdzie nad poziomem wody w stawie wystaje kilka kamieni, woda przelewała się przez te kamienie raz w jedną stronę, raz w drugą,

falą wysokości około 20 cm. Zauważamy, że nad stawem panowała zupełna cisza, nie było nawet najmniejszego wiatru; było to bezpośrednio po rześmym deszczu, trwającym około 15 minut i mżył jeszcze drobny kapusniaczek”.

Z grona uczestników wycieczki mgr G. podaje jeszcze dalsze nazwiska Iza i Marian Jasiński, Mieczysław Wągiel w Suchej) jako wiarygodnych świadków zdarzenia, zapytując, czy obserwowane zjawisko nie stoi przypadkiem w związku przyczynowym z trzęsieniem ziemi, zanotowanym przez Kraków.

W ten sposób kółeczko zamknęło się. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że olbrzymie trzęsienie ziemi w Indiach, wywołało w Krakowie reakcję w postaci wyskoczenia piórka poza pasek, rejestrujący drgania, a na Czarnym Stawie — w postaci przelewania się wody tam i z powrotem.

Przypuszczalnie konfiguracja terenu (dna stawu i okolicy) spowodowała rezonację na fale sejsmiczne w stopniu dostatecznym przez nieuzbrojone oko. Trudno bowiem inaczej wytłumaczyć zarówno sam fakt okresowego przelewania się wody, jak i jego współczesność z trzęsieniem, zanotowanym bezspornie i dokumentalnie w naukowej dostateczności.

EUSTACHY BIAŁOBORSKI

Nosi korespondenci piszą:

## Pytanie pod adresem MZK

Plac zamknięty ulicami Nowomiejską, Północną i Franciszkańską, został — w swoim czasie — oddany MZK w Łodzi, które miały tu urządzić pętlę tramwajową dla pociągów podmiejskich, odciążając w ten sposób mocno przeładowany tramwajami Plac Wolności. W pierwszym rządzie ułożono tory i rozpoczęła się elektryfikacja na odcinku łączącym wspomniany plac z linią w kierunku na Aleksandrów. Następnie przez dłuższy okres czasu trwały prace o podobnym charakterze na miejscu przyszłej pętli. W pracach tych, które początkowo miały charakter bardzo intensywny, brały udział obok drużyn pracowników MZK, drużyny Służby Polce.

Obecnie — gdy już stosunkowo niewiele pracy i materiałów trzeba, aby pętlę oddać do użytku — nie się tu nie robi. Znikły nawet budki z narzędziami, widomy zdawałoby się znak, że „grubsze” roboty są już wykonane, chociaż — z drugiej strony — brak jeszcze wykopów pod szyny, torów i sieci elektrycznej na odcinku, który prawdopodobnie ma połączyć plac z ulicą Franciszkańską.

## Szkolimy energetyków

Rozpoczęcie roku szkolnego w Państw. Gimnazjum i Liceum Energetycznym w Łodzi (ul. Kilińskiego 172) odbyło się specjalnie uroczysto. Gdy przy Gimnazjum uruchomio-

ską, gdyż w kierunku tej ulicy tor prowadzący z placu urywa się.

Mieszkańcy tej dzielnicy zadają sobie pytanie, dlaczego MZK nie wykańcza i nie oddaje do użytku tego, tak ważnego w naszej miejskiej komunikacji obiektu. Czy z zakończeniem prac czeka się do zimy, gdy będzie to trudniej prowadzić?

O konieczności oddania pętli w jaknajkrótszym czasie do użytku przypominają MZK ci wszyscy mieszkańcy naszego miasta, którzy codziennie widzą i odczuwają na własnej skórze trudność komunikacyjną naszego miasta, którzy chwalą zarastające coraz bujniej tory przyszłej pętli zniknęły jaknajprędzej.

Ostatnio widzieliśmy na jednym z odcinków nowoułożonego toru, że przeły żelazne służące do wzmocnienia szyn zostały powyginane. Nagromadzone dookoła kamienie pozwalają domyślać się, że miała tu miejsce jakaś bezmyślna „zabawa”. Miesze to polecamy bacznej uwadze MZK.

Jerzy Silberbach  
Koresp. „Dz. Ł.”

## Wspaniałe okazy warzyw i owoców na Wystawie Pracowniczych Ogródków Działkowych

Przyjeżdżające w niedzielę na Polisie tramwaje wyrzucały coraz to nowe grupy ludzi. Wiele z nich to gospodarze Pracowniczych Ogródków Działkowych, spieszący obejrzeć tegoroczny plon — swój i sąsiadów.

Droga na Wystawę Pracowniczych Ogródków Działkowych, z terenu Łódzi wiedzie wśród szeregu kwiatów i warzywnych grządek, aż do placu, na którym ustawiono stoiska z eksponatami.

Czego tam nie ma? — To chyba najważniejsze pytanie, które nasuwa się po obejrzeniu stoisk.

Buraki-olbrzymy obok długich, do 2 kg wagi dochodzących, ogórków. Grona pomidorów, rzadko spotykanej wielkości, piramidy z marchwi i pietruszki, a nawet „radio-stacja” zbudowana z wydrążonej dyni nakrytej dachem z plasterów bułki.

Stoisko ogródków przydomowych Rudy Pabianickiej, udekorowane 150 odmianami dala, pyszni się winogronami oraz wyhodowanymi przez Ludwika Kulczyckiego arbuzy, melonem, a nawet... pieprzem i papryką na krzaku.

Prac. Ogródki Działkowe „Morwa” pokazały jarmuż, przy którym

niejeden ze zwiedzających zastanawiał się, czy to jarzyna czy kwiat.

Muzeum przyrodnicze wystawiło fragmenty ogródka skalnego oraz ciekawe modele karmików i budek dla ptaków — sprzymierzeńców działkowców w zwalczaniu szkodników roślin.

Jako gospodarze terenu, Prac. Ogródki Działkowe przy Al. Unii wystawiły piękne okazy pietruszki, selerów i porów, szczególnie trudnych do wyhodowania na gruncie nieprzystosowanym do ich uprawy.

Na każdym stoisku zobaczyć można było owoce oraz szeregi stoików z kompotami, warzywami i najróżniejszymi przetworami.

Trudno wszystko opisać. Najlepiej pojechać i zobaczyć! Gospodarze wystawy chętnie opowiadają, jak uzyskali poszczególne odmiany owoców czy warzyw, jak przyprawi-

li przetwory owocowe. Znajdą się do brze na wszystkich.

— Działki — to nasze płuca, to oddechu po codziennej pracy — mówi Stanisław Adamczek, dumny z wyhodowanej specjalnej odmiany maleńkiej dyni, przypominającej wyglądem gruszkę.

Ta właśnie duma i zapał przebiega w rozmowach z działkowcami. Po godzinach pracy zawodowej, każdy z nich idzie do siebie na działkę i kopie, plewi, podlewa, przeprowadza najrozmaitsze eksperymenty, by uzyskać jak najlepszy plon. I przynosić z niego owoce, z których można zrobić kompoty, przetwory, soki, a nie mówiąc o przyjemnościach. Działka — to drugi dom, a działkowcy — to przyjaciele, którym zawsze trzeba pomóc i który nigdy nie zawiedzie.

Pomidory, jabłka, arbuzy, dynie i kwiaty wabią każdego. Sądzić należy, że wielu spośród oglądających wystawę, a nie mających jeszcze działki — będzie się o nią starać w przyszłym roku.

Inicjatorem zorganizowania wystawy jest ORZZ, a wykonawcami stoisk i wystawcami — działkowcy. Życzymy im dalszych, coraz większych sukcesów w pracy.

(wł)

WACŁAW RZEZACZ

## Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (67)

— Daruje pan! — rzekł i patrzył na nią jak nauczyciel na uczennicę — to brzmi jak oskarżenie. Nie jest moim obowiązkiem ostrzegać kogokolwiek przed niebezpieczeństwem, które mu grozi. I nie jestem nawet pewny, czy przez tę przyjacielską usługę nie naruszyłem zobowiązań, jakie mam jako członek zarządu kasy. Rozmawiałem zresztą z ojcem pani już przy zamówieniu pana Gromusa i napomknąłem mu dosyć wyraźnie, aby mógł się liczyć z tym, co go czeka. Zdaje mi się, że nigdy pan o tym nie pomyślał na serio, panie Rolin.

— Pożyczycie mi pieniądze bez trudności — krzyknął Rolin. — Skąd mogłem wiedzieć, że pańska mowa znaczy coś więcej ponad przesadne przestrogi?

Naiwne stworzenie boskie. Jak się to stało, że ten człowiek nie położył się zupełnie jeszcze przed wojną? Ale wtedy życie było łaskawe nawet dla niedorajdów, a dziś nie zna miłosierdzia. Palce prawej ręki notariusza błysły przez chwilę po niewidzialnej klawiaturze.

— To były pieniądze pana Gromusa — rzekł patrząc na zniekształcone końce swych butów. — Życzył sobie, abym panu umożliwił wykonanie jego zamówienia i zaręczył za tę pożyczkę. W przeciwnym razie nigdy by jej pan nie dostał.

Wilma wpiła zęby w dolną wargę. Zesztywniała, broda jej uwydatniła się ostro, zaś szczeka omal że nie przebiła pobludkiej i naprężonej skóry.

— To bezwstydne — rzekła powoli, zduszonym głosem.

Rolin wyprostował się i oparł pięści o stół. Usta miał otwarte jak człowiek, którego uderzono w pierś i nie może chwycić tchu. Trząsł się cały. Poruszał dłońmi

i przez chwilę syczał, zanim udało mu się wybuchnąć krzykiem:

— Precz! Precz! Nie pozwolę obrażać się we własnym domu! To jeszcze mój dom, jeszcze go nie macie. Precz, powiadam.

Purki skulił się nieco na krześle. Ten człowiek zupełnie zwariował. Ale nie było sensu starać się go uspokoić i rozmawiać z nim dłużej. Notariusz wstał i drobnymi, szybkimi kroczkami, wciąż jeszcze ze skulonymi ramionami, skierował się ku drzwiom. Tam zatrzymał się i odwrócił do ojca i córki:

— Widocznie pan zwariował, panie Rolin. Bóg z panem — rzekł, a potem wyszedł tak szybko, jak gdyby spodziewał się, że rzucą w niego jakimś przedmiotem.

Rolin przez chwilę patrzył na drzwi. Wyglądał młodzieńczo i wojowniczo, taki starzec, który przemoże dziecięciu młodszych, taki pniak, w którym jeszcze nie prześlały krawczy soki i który trudniej jest wykarzcować, niż ścieć drzewo, po którym pozostał. Lecz w miarę jak krew odpływała mu z twarzy, zostawiała po sobie zgłiszczającą popiół błażości i zmarszczki, w których leżały czarne cienie, niczym opalone belki.

— Taka gnida — wybuchnął resztką uniesienia i opadł ciężko na krzesło.

Wilma, która siedziała tutaj w białym kitlu roboczym, wyjęła z kieszeni pilnik i zaczęła sobie opilać paznokcie.

— To było niepotrzebne — rzekła w przestrzeń. W pokoju zapanowała cisza. Przez nią przeciskał się z trudem oddech Rolina, jak pociąg towarowy przez bezludną okolicę.

— Wilmo, myślę, że to już naprawdę koniec.

Przełamała się na chwilę, usiadła wyprostowana i spojrzała na niego.

— Bez wątpienia. Czemuś mi wcześniej nie powiedział, jak sprawa stoi?

— Robiłem wszystko, co było możliwe.

— Wnuk decyduje!

— Wilmo!

Prosił o litość. Zawsze czuł lek przed córką, teraz ogarnęło go przerażenie. Odpowiadała wzruszeniem ramion na jego rozpaczliwy okrzyk.

— Musi się jeszcze znaleźć jakiś sposób.

Rolin wstał i podszedł do okna. Nie mógł uwierzyć, że za kilkanaście dni wypędzą go stąd, że już nigdy nie będzie mu wolno wejść swobodnie do tego domu, gdzie urodziła się jego córka i umarła jego żona, gdzie przeżył niemal połowę swego życia, do tego domu, który był przecież jego — dom postawiony z jego pracy i za jego pieniądze.

Odwrócił się gwałtownie. Było to przecież takie proste, dlaczego mu to teraz do głowy nie przyszło?

— Spróbuję jeszcze z młodą Gromusą. Skoro mu tak zależało na tym, by miał meble właśnie ode mnie, może będzie skłonny mi pomóc.

Wilma podniosła rękę ku oczom i przyglądała się kształtowi paznokcia, który właśnie wykończyła. Potem rzekła:

— Dlaczego miałby to zrobić?

Rolin miał taką minę, jakby nie rozumiał jej pytania.

— Dlaczego miałby to zrobić, pytam. Dlaczego miałby ci pożyczyć pieniądze, jeśli wszystko, co może zbać, musi go utwierdzić w przekonaniu, że na pewno straci. Jaką gwarancję chcesz mu proponować?

I jak gdyby jego majątek nie przedstawiał ruiny, jak gdyby poprzez dolinę czerniastu dni nie dolatywał do niego jeszcze warokt bębnow licytacyjnych, jak gdyby nazwa jego firmy była co dzień połączana deszczem pieniędzy, Rolin wyprostował się i rzekł:

— Mogę przyjąć jego pożyczkę jako udział i zaproponować mu spółkę.

Przejmujący, słodkawy i ostry zapach acetonu rozlał się po pokoju. Wilma skończyła pilnować i zaczęła lakierować paznokcie. Różowy lakier w ośmiobocznej wąskiej flaszeczce mienił się barwami perłowej mąci.

— Musiałby być wariatem, gdyby się na to zgodził i zadawał sobie trud spłacania tych długów. Za dwa tygodnie dostanie wszystko, co ci pozostało, taniej i bez obciążenia.

Rolin przeszedł pokój kilkoma długimi krokami i oparłszy się pięściami o stół pochylił się nad Wilmą. Nie trudziła się nawet spojrzeć na niego i nakładała dalej delikatne warstwy lakieru na paznokcie. Obca, obojętna, daleka. Dach się walił, ale ona wyglądała, jak gdyby jej to nie dotyczyło. Zapach acetonu nienawieści nie drażnił nozdrza Rolina.

(d. c. n.)







Wtorek  
5  
WRZESNIA

DZIŚ:  
Rozali, Róży

JUTRO:  
Eugeniusza  
Zachariasza,

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:  
Komenda Miejska MO 253-60  
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44  
Strat Pożarna 134-15  
Miejski Ośrodek Informacji 117-11  
159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:  
Antoniewicz (Pabianicka 56) Danie-  
lecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Da-  
szynskiego 59), Apt. Spół. Nr 56 (Ziel-  
ny Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Za-  
gorowska (Limanowskiego 37).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czyn-  
na całą dobę bez przerwy.

Teatr

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO”  
(ul. Kopernika 16) — o godzinie 9-15  
widowisko zamknięte „Pan Tom bu-  
duje dom”. Zniżki ważne.

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN”  
(ul. Piotrkowska 152) — o godzinie 17  
„Samba i lew”.

PAŃSTW. TEATR ŻYDOWSKI —  
ul. Jaracza nr 2 — o godzinie 19.30  
„Mój syn” (Sprawa Pawła Eszteraga)

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Da-  
szynskiego 34) — nieczynny.

PAŃSTW. TEATR IM. ST. JARACZA  
(ul. Jaracza 37/23) — o godz. 19.15  
„Sprawa Pawła Eszteraga” Al. Ger-  
gel’ego.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY  
(ul. Obronców Stalingradu) — o go-  
dzinie 19.15 — „Wielki człowiek do  
małych interesów”.

TEATR LETNI „OSA” — (ul. Piotrkow-  
ska 94) tel. 272-70 — o godz. 19.30  
„Słuby murarskie”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-  
NIA” — o godz. 19.15 „Córka pani  
Angot”. Zniżki ważne.

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI —  
(Park Sienkiewicza) Wystawa prac  
malarzy i grafików członków  
Zw. Zawod. Pol. Artystów Plastyków  
okr. łódzkiego. Godzina 10-13 i  
15-18

Kino

ADRIA (Stalins 1) — (dla młodzieży) —  
„Oni mają Ojczyznę” — godzina 16,  
20.

BALTYK (Narutowicza 20) — „Maskara-  
da” — godz. 17, 19, 21; dozw. od 1. 12

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pustel-  
nia Parmeńska” — II seria — godzi-  
na 18, 20; niedozwolone dla młod.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program  
Aktualności nr 33 (Kronika nr 36/50,  
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21).

HEL (Legionów 2) — (dla młodzieży) —  
Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) — „Zwariowane  
lotnisko” — godz. 18, 20; dozw. od  
lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska 87) — „Dwie  
brygady” — godz. 17, 19, 21; dozw.  
od lat 7.

PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74) —  
„Młodość” — godz. 17.30; 20;  
dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) —  
„Zwycięski powrót” — godz. 17.30, 20,  
dozw. od lat 12.

ROMA (Rzgowska 84) — „Dwa Panowie  
ROMA (Rzgowska 84) — „Dziś o wpół  
do jedenastej” — godz. 18, 20; dozw.  
od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Strój galowy”  
— godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Cztery  
pokolenia” — godz. 17.30; dozw. od  
lat 14.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Milczenie jest  
złotem” — godz. 18, 20; — niedozw.  
dla młod.

TECZA (Piotrkowska 118) „Kłosa sple-  
ga” — godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozw.  
od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) —  
„Muzyka i miłość” — godz. 16.30;  
18.30; 20.30; dozw. od lat 10.

WISLA (Daszyńskiego 1) — „Dwie bry-  
gady” produkcja polskiej — godzina  
16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 7.

WŁÓKNIAKZ (Próchnika 16) — „Skarb”  
— godz. 16; 18.30; 20.30; dozw. od lat 10.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkińskiego nr 16) —  
„S/S Orzeł zaginał” — godz. 16, 18,  
20; dozw. od lat 12.

ZACHETA (Zgierska 26) — „Świat się  
śmieje” — godz. 18, 20.30; dozwolony  
od lat 10.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO  
KINA WZBRONIONY.

Przy piecach hutniczych czy krosnach —

# Łączy nas wspólny cel

## Włókniarze gościli przodowników śląskich hut

Pierwsze spotkanie wycieczki hut-  
ników śląskich z włóknarzami łódz-  
kimi odbyło się w niedzielę na pre-  
mierze sztuki „Bohaterowie dnia  
powszedniego” w Teatrze Nowym.  
Wczoraj uczestnicy wycieczki zwie-  
dzali Zakłady Przemysłu Bawełnia-  
nego im. Feliksa Dzierżyńskiego.

Uczestniczą 50 osobowej wyciecz-  
ki była m. in. Elfyda Zymanek z  
Łagiewnik Śląskich k/Katowic. Pra-  
cuje ona w hucie „Zygmunt” jako  
tokarz precyzyjny. Młoda buzia i  
drobna figurka na pierwszy rzut o-  
ka wzbudza wątpliwości, czy aby  
daje ona sobie radę z tokarnią. A  
jednak wyniki pracy i opinia kole-  
gów stawiają ją w rzędzie dobrych  
pracowników. W czasie zwiedzania  
zakładów przerażona była początko-  
wo hukiem maszyn i hałasem towa-  
rzyszącym wszystkim prawie fazon  
produkcji.

Obserwując pracę zakładów od  
przedalni po wykończalnię, hutnicy  
wykazali duże zainteresowanie  
pracą włóknarzy. Zwłaszcza w far-  
biarni pilnie obserwowali bieg ma-  
teriału między wałcami, aż zrozumie-  
li dlaczego i w jaki sposób żółty kre-  
ton wychodzący z maszyny przeradza  
się w granatowy z czerwonymi  
kwiatkami.

Radio

WTOREK, 5 WRZESNIA

12.04 Dziennik; 13.10 W audycji dla  
wsz. — pog. M. Zalepy pt. „Uprawa  
rol pod oziminy”; 13.25 Program dnia;  
13.30 Audycja szkolna dla klas I-II; 13.50  
Aud. szkolna; „U nas i na świecie”; 14.15  
Komunikaty; 14.20 Muz.; 14.30 Aud. dla  
klas licealnych; 15.00 Koncert soł. i w.  
15.30 Aud. dla świetlic dzieci; 15.50 Mu-  
zyka; 15.55 Przegląd prasy literackiej;  
16.00 Dziennik; 16.20 W aud. „Książka i  
ty” — omów. materiałów o Planie 6-let-  
nim; 16.30 Pieśń rewolucyjna i masowa;  
16.45 Aktualności łódzkie; 17.00 Koncert  
popol. — wyk. chór i ork. łódz. Rozgł.  
P. R.; 17.45 Pogadanka; 18.00 Audycja  
„S. P.”; 18.15 „Skrzynka racjonalizato-  
rów”; 18.25 Audycja świetlicowa; 18.45  
Opowiad. T. Szewery pt. „Wspomnienia  
racjonalizatora”; 18.55 Program folk. na  
jutro; 19.00 Koncert symf. w wyk. Wiel-  
kiej Ork. Symf.; 20.00 Dziennik; 20.40  
Konc. zesp. instrumentalnego; 21.15 Au-  
dycja dla wsł.; 22.00 „Poeta murarz” —  
wiersze Wł. Domeradzkiego; 22.00 Muzy-  
ka tan.; — gra ork. tan. P. R.; 23.00 O-  
statnie wiadom.; 23.10 Progr. na jutro;  
23.15-24.00 Muzyka.

Zebrania i odczyty

DZIŚ!

— W lokalu Stow. Inż. i Techn. Prze-  
mysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Piotrkow-  
ska 135, o godz. 19 odbędzie się od-  
czyt na temat: „Stosowanie przyrządów  
kontrolujących w przemyśle włókiennic-  
zym”. Prelegent Inż. A. Stajniak.

Mały felieton

## Konserwy w butelce

Na stole redakcyjnym stoi okaza-  
ła litrowa butelka octu. Zebrany wo-  
kół niej zespół redakcyjny żywo  
dyskutuje na temat jej zawartości.

Litr octu jest na pewno. To muro-  
wane. Ale to nie wszystko. Dwie  
muchy dobrze zakonserwowane (wia-  
domo — oct konserwuje) — to tak-  
że mur. Ale czym jest ta reszta? Ja-  
kaś zawieszina, jak w oranżadzie z  
autentycznych pomarańczy i jeszcze  
„coś”, dość pokaźnych — jak na wa-  
ską szyjkę butelki przez którą mu-  
siało przejść — rozmiarów.

Jedni mówili, że to ślimak, inni, że  
kawatek dżdżownicy, jeszcze inni, że

Opuszczając już budynki fabrycz-  
ne Elfyda Zymanek zwróciła się do  
mnie:

— Wiedzę nie rzuciłabym mego  
zawodu, bo za bardzo go polubiłam.  
Kiedy weszłam tu do przedalni,  
zdawało mi się, że to bardzo nie-  
ciekawa praca. Teraz jednak, kiedy  
widziałam, jak kolejno z bali baweł-  
ny powstaje śliczny kreton, myślę,  
że i przy takiej pracy czułabym się  
dobrze. Zresztą — kończy — każda  
praca dziś, w Ludowej Ojczyźnie,  
daje zadowolenie. Wy tu — w prze-  
działach, tkalniach, my na Śląsku  
— w hutach i kopalniach pracuje-  
my z jedną myślą — jak najprędzej  
jak najlepiej, jak najwięcej metrów  
tkaniny, czy ton żelaza i stali dla  
wykonania planu pokoju i socjaliz-  
mu, Planu 6-letniego.

Powoli śląscy goście schodzili się  
do czekających na nich autokarów.  
Ten i ów zatrzymywał się jeszcze

przy którejś z maszyn rozmawiając  
i wypytując o interesujące go szcze-  
góły. A przyznać trzeba, że robotni-  
cy ZPB im. Dzierżyńskiego, z dumą  
pokazując swą fabrykę, robili wszy-  
stko, by jak najlepiej wytłumaczyć  
przebieg swej pracy.

W drodze powrotnej z fabryki raz  
jeszcze poruszano sprawę sztuki o-  
glądanej w niedzielę w Teatrze No-  
wym.

— Fabrykę zwiedziliśmy z dużym  
zainteresowaniem, ale największym  
dla nas przeżyciem było ujrzanie na  
scenie „Bohaterów dnia powszednie-  
go”. Takiego teatru i takiego reper-  
tuarzu zazdrościmy wam i dążyć bę-  
dziemy by i u nas był podobny —  
zakończy rozmowę pracownik huty  
„Zabrze”, Fryderyk Szternszus.

— Dziękujemy za serdeczne przy-  
jęcie. Przyjeżdżajcie teraz wy do  
nas w gościnę. Zapraszamy! — tymi  
słowami żegnali śląscy hutnicy  
łódzkich włóknarzy. (wj)

## Szkoły wyróżnione w zbiorce złomu

W wiosennej zbiorce złomu brało  
udział wiele szkół naszego woje-  
wództwa. Centrala Złomu na pod-  
stawie oficjalnych obliczeń wyróż-  
niła 12 szkół, które zebrały najwięk-  
sze ilości cennego surowca. Jedno-  
cześnie przyznano im nagrody w po-  
staci sprzętu sportowego i przybo-  
rów szkolnych.

Są to następujące szkoły:

1. Szkoła podst. nr 3 w Tomaszowie (nagroda: siatka, dętka i piłka).
2. Szkoła podst. nr 4 w Tomaszowie (nagroda: ośczep i łuk).
3. Szkoła podst. nr 2 w Ozorkowie (nagroda: piłka koszykowa i dętka).
4. Szkoła w Mazowie (250 sztuk zeszytów).
5. Szkoła podst. nr 1 w Przedborzu, pow. Konie (300 zeszytów).
6. Szkoła podst. nr 1 w Głownie, pow. Łowicz (400 szt. ołówków).
7. Szkoła podst. nr 1 w Wieluniu, (200 sztuk ołówków).
8. Szkoła podst. w Orzechowie, pow. Radomsko (130 szt. zeszytów).
9. Szkoła podst. nr 2 w Łasku (280 sztuk zeszytów).
10. Szkoła ćwiczeń przy Państw. Lic. Pedag. w Zgierz (500 szt. zeszytów).

## Nowa placówka „Orbis”

Polskie Biuro Podróży „Orbis” w Ło-  
dzi uruchomiło z dniem 1 września br.  
na Placu Wolności 6 nową placówkę.

## Sprawa dnia

### Skrzynki Planu

Niedawno donosiliśmy o tym, że  
Prezydium Dzielnicowych Rad Naro-  
dowych w Warszawie organizują co-  
tygodniowe konferencje z mieszkań-  
cami swych dzielnic. Na konferen-  
cjach tych warszawianie mają moż-  
ność mówić o swych życzeniach i  
bolączkach, mogą omawiać z przed-  
stawicielami Prezydium Rad wszel-  
kie sprawy, które dotyczą spraw  
ich i miasta.

Troska o konsekwentne zbliżenie  
władz terenowych do ludności po-  
dyktowała Prezydium DRN w sto-  
licy nową formę współdziałania z  
tą ludnością. Jest nią projekt za-  
łożenia tzw. „Skrzynek Planu”, do  
których w okresie realizacji Planu  
6-letniego warszawianie będą mogli  
wrzucać swe wypowiedzi co do ce-  
lowości realizowanych projektów.  
Będą oni brali w ten sposób udział  
w realizacji Planu 6-letniego, w bu-  
dowie stolicy.

Warto, by Łódź poszła za przy-  
kładem stolicy. Chcielibyśmy także  
spotykać się co tydzień z przedsta-  
wicielami naszych władz tereno-  
wych, o co już na naszych szpalach  
gorąco apelowaliśmy. Do „Skrzy-  
nek Planu”, dałby robotnik łódz-  
ki niewątpliwie wiele cennych i  
ciekawych uwag i pomysłów. (wj).

### Posiedzenie WRN

Wczoraj odbyło się w Łodzi ple-  
narne posiedzenie Wojewódzkiej Ra-  
dy Narodowej. Po wyborze przewo-  
dniczącego posiedzenia i sekretarza,  
odczytaniu protokołu z poprzednie-  
go posiedzenia poszczególne komisje  
przedstawiły plany prac na najbliż-  
sze cztery miesiące.

Dzisiejsze posiedzenie Wojewódz-  
kiej RN, na którym będą omówione  
sprawy gospodarki komunalnej i  
mieszaniowej odbywa się w Piotrkowie. (cj.)

## NOTATNIK ŁÓDZKI

### \* KURS JĘZYKA ROSYJSKIEGO

(2-stopniowy — dla początkujących  
i zaawansowanych) zostaje 5 wrze-  
śnia uruchomiony przez Zarz. Okr.  
TPP-R. Wykłady odbywać się będą  
w godz. popołudniowych. Opłata mie-  
sieczna — 200 zł. Zapisy przyjmuje  
sekretariat biura Zarz. Okr. TPP-R,  
ul. Piotrkowska 272-b, II p.

### \* OGRANICZENIA W UŻYCIU

PRĄDU zostają z dniem 6 bm. wpro-  
wadzone na terenie Łodzi i woj. łódz-  
kiego. W związku z tym wszystkie  
zakłady rzemieślnicze obowiązane są  
zaprzestać używania silników elek-  
trycznych i grzejników w godzinach:  
we wrześniu — od 18-22, w październi-  
ku — od 17-22, a w listopadzie i  
grudniu — od 16-22. Niestosujący  
się do zarządzenia będą karani w try-  
bie administracyjnym, lub narażą się  
na wyłączenie światła.

\* NUMERKI NA WODĘ sprzedaje  
się w 41 punktach wydawania wody,  
a sprzedaż ich przypada co 10 dni.  
Numerki nie są datowane i można za-  
opatrzyć się w dowolną ich ilość. Mie-  
szkańcy Bałut mogą zaopatrzyć się w  
numerki przy cysternie rozwijającej  
codziennie wodę w czasie czerpania  
wody z hydrantu na Rynku Bałuckim.

\* KONTROLA SANITARNA —  
stwierdziła nie dość higieniczne wa-  
runki, w jakich odbywa się sprzedaż  
owoców, masła i sera na Bałuckim  
Rynku. Winnych ukarano mandata-  
mi karnymi. Niech te kary będą prze-  
strógą dla innych rynkowych sprze-  
dawców.

\* ISTNĄ FONTANNE powoduje w  
dni deszczowe, podziurawiona w kil-  
ku miejscach, rynna domu przy ul.  
Wschodniej 36. Wobec nadchodzących  
słot jesiennych przypominamy admi-

nistratorem domu o konieczności ry-  
chłego naprawienia rynny.

\* ZAGADKI NASZEGO MIASTA  
(33). Jak powszechnie wiadomo, 99  
proc. ogólnej ilości noży w łódzkich  
restauracjach i stołówkach — to prze-  
rażliwe tępe narzędzia. Odgadnąć,  
co wobec tego faktu należy uczynić?

Czy przypomnieć niektórym kie-  
rownikom restauracji i stołówek o  
tym, że nóż to jednak taki przyrząd,  
który powinien krajać?

Kto wie, a NUŻ zagadka poskut-  
kuje!

### STRASZNA GROŹBA



rys. K. Grus

— Jedno ci powiem, synku: — je-  
śli nie zjesz zupy, pójdziemy jutro  
na obiad do stołówki, a właśnie ju-  
tro jest dzień dorsza!

## „REKINY” Z MIAAMI

(3)



Szczęśliwym trafem nasi „spadochro-  
niarze”, mimo ciemności i nieznanej  
terenu, nie odnieśli żadnych poważnej-  
szych obrażeń (Wiciuś stękał jednak, jak-  
gdyby połamał wszystkie kończyny gór-  
ne i dolne).

— Gdzie się znajdujemy, panie Agapi-  
cie? — pytał młody pan starszego pana.  
W jego serce wkładała się czarna rozpacz,  
że, być może, wyładowali na bezludnej  
wyspie, gdzie trzeba się będzie żywić  
korzonkami i ślimakami, przeciwko cze-  
mu wstrząsało się całe jestestwo Wiciuśa.

— Jak nastanie świt, ruszymy w drogę,  
a wtedy zorientujemy się, gdzie jeste-  
my.  
Po kilku godzinach snu na miękkim  
mchu obudziło ich ranne słońce. Bu-  
szyły w drogę.

— Ciekaw jestem, gdzie się rozbił nasz  
samolot i co się stało z naszymi towa-  
rzyszami podróżny? — zastanawiał się gło-  
śno Wiciuś.

— Samolot?... Hm, napewno wyładował  
już w Zachodniej Afryce — odparł Aga-  
pit. Wiciuś otworzył swoim Zwykłym sze-  
roko „buzię”. Czuli to wtedy, gdy cze-  
goś nie rozumiał.

Wędrowali już dość długo, gdy nagle  
z gęstwiny leśnej wyłonił się duży biały  
dom, którego istnienia nikty nie przy-  
puszczał w tej puszczy. Uradowali się  
nasi wędrowcy setnie, bo gonili już o-  
statkiem sił.

— Tam! Jedzenie!!! — wykrzyknął  
Wiciuś Waligóra zbolalym głosem.  
Ten okrzyk był tak potężny, że z palm  
zaczęły spadać orzechy kokosowe, a z za-  
ogrodzenia dziwnego domu odezwało się  
panicznie rozpaczliwe szekanie wystra-  
szonych okrzykiem Wiciuśa psów.

— Zachowaj się przyzwolcie — ofuknął  
Wiciuśa pan Agapit. — Nie widzisz? Ko-  
bieta!

Rzeczywiście, gdy zbliżyli się do bra-  
my wejściowej dziwnego domu, ujrzeli  
cud nie cud, zjawę nie zjawę, jednym  
słowem dziewczę tak piękne, że nawet  
pan Agapit, stary wyga i donkuan, zba-  
raniał z zachwytu.

— Panowie są pewno rozbitkami z te-  
go samolotu, który miał defekt motorów  
dziś w nocy? — spyta piękna panna.  
— Tak jest. Wykoszczyliśmy ze spado-  
chronami. Prosimy o chwilką gościnę  
— wyjaśnił Agapit.

CHCESZ REGULARNIE  
OTRZYMYWAĆ GAZETĘ  
W PŁACAJ  
PUNKTUALNIE  
PRENUMERATĘ

### W Y D A W C A:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”.  
Redakcja i Administracja: Łódź,  
Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02,  
204-75 — Dział Sportowy 208-95,  
Dział Miejski 207-18. — Dział Ogło-  
szeń 123-33 — Dział Prenumerat  
180-74. — Wieczorem od godziny  
17,00 telefon Redakcji tylko 209-02  
i Sportowy 208-95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za-  
treść i terminy ogłoszeń nie bierze  
odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódz-  
kiego” przyjmuje PPK „RUCH”.  
Łódź ul. Piotrkowska nr 61, tele-  
fon 180-74. Nr konta PKO VII-687.  
Prenumerata miesięczna 135.— zł.

Redaktor naczelny:  
ANATOL MIEURKO